



MELUZyna

ISSN 2449-7339

1 (12) (2020) | Rocznik VII

DOI: 10.18318/me.2020.1-02

PRZEKROJE I ZBLIŻENIA

Sabina Kowalczyk*

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID: 0000-0002-9641-3429

Głos Syreniusza w sprawie wykorzystywania roślin w magii

Renesansowi zielnikarze¹, poczynając od Stefana Falimirza (XVI w.) i jego pionierskiego dzieła *O ziołach i o mocy ich* (1534)², nieraz omawiali w swych pracach kwestię wykorzystywania ziół w praktykach magicznych³. Owe opinie i napomnienia stanowią interesującą dokumentację wierzeń funkcjonujących w dawnej Polsce. Stosunek autorów do czarów nie był jednoznaczny. Sumę ich poglądów bardzo dobrze ilustruje *Zielnik...*⁴ (1613) Szymona

* e-mail autorki: sabina.kowalczyk@student.uwm.edu.pl

Druk artykułu dofinansowano z grantu NAWA „Dziedzictwo Jagiellonów jako płaszczyzna dialogu między Polską a Finlandią” (PJP/PJP/2019/1/00025).

¹ Słowa tego w odniesieniu do twórców staropolskich zielników używam za biologką i historyczką nauk przyrodniczych Alicją Zemanek (por. tytuły publikacji badaczki: 1996, 2000). Termin ten stosowany był już wcześniej, np. w XIX wieku przez Stanisława Windakiewicza (1891, s. 43).

² O Stefanie Falimirzu wiadomo niewiele. Z pewnością był związany z dworem Jana Tęczyńskiego. Tekst swojego zielnika oparł na tłumaczeniu i swobodnej kompilacji wyjątków z tekstów autorów zagranicznych piszących po łacinie. Herbarz ten nie zawierał jeszcze rozbudowanych opisów roślin i charakteryzował się prymitywnymi drzeworytami. Dziełem *O ziołach i o mocy ich* Falimirz wpisał się w ogólnoeuropejski nurt *horti sanitatis* (ogrodów zdrowia), do którego można zaliczyć też m.in. zielniki Hieronima Spiczynskiego z 1542 roku i Marcina Siennika z 1568 roku. Warto przy tym wspomnieć także o wydanym w 1595 roku (22 lata po śmierci autora) *Herbarzu polskim, to jest O przyrodzeniu ziół i drzew rozmaitych* (1595; zob. bibliografia podmiotowa) Marcina z Urzędowa. Ten krakowski profesor starał się poprawić liczne błędy popełnione przez Falimirza. Do niego samego często odnosił się dość lekceważąco, określając go mianem Phalimirusa lub Stefanka. Zob. Brzozowski, 1987, s. 161; Hryniewiecki, 1989, s. 354–355; Szostak, 2006, s. 29–31.

³ Por. np. wypowiedzi staropolskich zielnikarzy o pokrzyku wilczej jagodzie (dawniej pełniącym funkcję legendarnej mandragory): S. Falimirz, 1534, k. 87v; Marcin z Urzędowa, 1595, s. 201; Syreniusz, 1613, s. 1378.

⁴ Jest to skrócona forma tytułu, podaję dłuższy jego fragment (pisownia uwspółcześniona): *Zielnik, herbarzem z języka łacińskiego zowią, to jest Opisanie własne imion, kształtu, przyrodzenia, skutków i mocy ziół wszelakich, drzew, krzewin i korzenia ich, kwiatu, owoców, soków, miazg, żywic i korzenia do potraw zaprawowania, także trunków, syropów, wódek, lekwarzów, konfektów [...] pilnie zebrane a porządnie zapisane przez D. Simona Syrenniusa.*

Syreńskiego zwanego Syreniuszem (1540–1611)⁵, będący przedmiotem analizy w niniejszym artykule.

Celem podjętych tu rozważań jest przedstawienie poglądów polskiego zielnikarza na temat magii uprawianej z wykorzystaniem poszczególnych ziół, a także jego opinii dotyczącej ludzi stosujących rozmaite rośliny w podejrzanych praktykach. Uwzględnione zostaną przede wszystkim moralizatorskie aspekty wypowiedzi przyrodnika. Pominięto zaś zarówno charakterystykę magicznych właściwości gatunków, jak i porównanie nazw poszczególnych ziół używanych przez Syreniusza z tymi funkcjonującymi współcześnie, gdyż obydwie zagadnienia są już wyczerpująco opracowane w literaturze przedmiotu⁶, a z punktu widzenia zasadniczego problemu charakteryzowanego w artykule stanowią kwestie drugorzędne.

Zielnik... odegrał w historii polskiego ziołolecznictwa niebagatelną rolę. Uważa się go „za pierwszą w Polsce syntezę wiedzy o roślinach i ich użytkowaniu” (Barcik, 2002, s. 280) i choćby z tego tylko powodu wart jest głębszej analizy. Wydany na początku wieku XVII, był kompendium wiedzy botanicznej wypracowanej w poprzednim stuleciu. Syreński zrewidował w swym dziele panujące do tej pory poglądy dotyczące poszczególnych roślin, usystematyzował zielarską wiedzę, krytycznie odniósł się do tez głoszonych przez jego poprzedników. *Zielnik...* był wówczas najobszerniejszym (na ponad 1500 kartach opisanych zostało 765 roślin zobrazowanych 650 drzeworytami⁷) źródłem informacji na temat różnych gatunków i służył aż do XIX wieku jako ważny podręcznik medyczny oraz wzór do naśladowania dla autorów podejmujących podobną problematykę. Cieszył się też znaczną popularnością. W ciągu XVII wieku wyprzedano wszystkie dostępne na rynku egzemplarze. Tekst znany był także poza granicami kraju⁸.

Wszystkie cytaty pochodzą z wydania: Syreński, 2013, przygotowanego na podstawie reprintu oryginału z drukarni Bazylego Skalskiego. Przy cytatach podawane będą w nawiasie tytuły rozdziałów kursywą i strony, z których pochodzą poszczególne fragmenty. Cytaty i tytuły w transkrypcji. Uspółcześniono: pisownię spółgłosek podwojonych, system interpunkcyjny, zapis *u* i *ó*, zasady pisania wielką i małą literą, pisownię łączną i rozdzielną, pisownię głosek *i*, *y*, *j*, zapis samogłosek nosowych; długie *s* (*ſ*) zapisywano jako *ś*, *ź* lub *sz*, *ſcz* jako *szcz*, *β* jako *ś*, *ż* lub *sz*. Pozostawiono formy występujące – obocznie typu: *abo*: *albo*.

⁵ Inne znane warianty imienia i nazwiska: Sirrenius, Sirenus, Szymon Sacranus (z Oświęcimia) – zob. Barcik, 2002, s. 279. W artykule stosowane będą dwie formy: Syreniusz i Szymon Syreński.

⁶ Przeglądu nadnaturalnych właściwości roślin z podziałem na ich funkcje (magia ochronna, miłosna, niwelowanie lęków, przydawanie siły, szkodzenie zwierzętom itp.) na podstawie zielników Stefana Falimirza, Hieronima Spiczynskiego, Marcina z Urzędowa i Szymona Syreniusza dokonała niedawno Anna Odrzywolska (2020, s. 107–132). Dawne nazwy roślin z odniesieniami do XIX-wiecznych wraz z podaniem wierzeń związanych z poszczególnymi gatunkami odnotował już wcześniej Józef Rostański (1893). Opracował dane na podstawie tekstów od XVI do XVIII wieku, czerpał wiedzę m.in. z *Zielnika...* Syreniusza, *Ksiąg o gospodarstwie* Piotra Krescentyna, *Herbarza...* Marcina z Urzędowa, *Składu abo Skarbca znakomitych sekretów ekonomiej ziemiańskiej* Jakuba Kazimierza Haura i *Nowych Aten* Benedykta Chmielowskiego. Nowsze nazewnictwo XVI-wiecznych roślin opracowali wybitni znawcy tej tematyki, m.in. w XIX wieku wymieniony już Rostański czy w XX wieku Anna Spólnik (1990).

⁷ Tekst zielnika miał zawierać także rozdziały dotyczące rodzajów ziem, zwierząt i drogich kamieni, lecz z niewiadomych powodów nie ujęto ich w tomie (badacze podejrzewają, że zaginęły bądź nie zostały ukończone przez botanika). Dane dotyczące liczby stron i opisanych roślin podaje tu za: Barcik, 2002, s. 280.

⁸ Z uwagi na to, że *Zielnik...* został wydany tylko w języku polskim, tekst w znacznym stopniu oddziaływał na podobną literaturę w Europie Zachodniej. Z czasem jednak przetłumaczono go na rosyjski. O edycjach herbarza w Polsce i za granicą zob. Briuchin, Zemanek, 1996; Zemanek, Rostański, 1996.

Szymon Syreński i jego *Zielnik*...

Syreniusz urodził się w 1541 roku w Oświęcimiu. Jeden z najwybitniejszych botaników⁹ swoich czasów kształcił się m.in. w Krakowie. Studia w Padwie – ośrodku, który w tamtym okresie słynął z wysokiego poziomu nauczania medycyny – miały wielki wpływ na umysłowość polskiego zielnikarza. Wiedzę o roślinach rozwijał on pod okiem słynnego XVI-wiecznego przyrodnika, Melchiorrego Wielanda (Zemanek, 1996, s. 49). W 1600 roku został dziekanem Wydziału Lekarskiego Akademii Krakowskiej. Do 1607 roku pełnił także funkcję lekarza dla ubogich (Barcik, 2002, s. 279–280).

Herbarz Syreńskiego był owocem wyteźonej, trwającej około 30 lat pracy, w tym wielu lektur, podróży po Europie (Węgry, Niemcy, Szwajcaria) oraz badań terenowych w obrębie m.in. Podola, Bieszczad i Pokucia (Brzęk, 1987, s. 517; Barcik, 2002, s. 280). Publikacji towarzyszyły liczne problemy (głównie natury finansowej). Ostatecznie dzięki wsparciu Anny Wazówny *Zielnik*... ujrzał światło dzienne w 1613 roku (dwa lata po śmierci autora) w krakowskiej drukarni Bazylego Skalskiego¹⁰.

Tekst opatrzono drzeworytami. Podzielony został na pięć ksiąg, a każda z nich obejmuje po kilkadziesiąt rozdziałów (jeden rozdział zawiera opis jednej rośliny). Dzieło uzupełniają: dodatek o Żydach (autor daje w nim upust swojej niechęci do nich), 10 rycin pozbawionych opisów oraz indeks nazw łacińskich. Na początku rozdziałów Syreński zamieścił polską nazwę zioła, poniżej zaś jej odpowiednik lub odpowiedniki łacińskie. Opis każdego gatunku zwykle obejmuje kilka istotnych podrozdziałów: *Miejsce, Przyrodzenie, Czas kopania i zbierania, Moc i skutki, Rozsądek i Magię*. To właśnie w trzech ostatnich odnaleźć można najwięcej informacji dotyczących magicznych praktyk związanych z poszczególnymi ziołami¹¹.

Medycyna i magia w XVI wieku

Herbarz Syreńskiego wyrasta ze światopoglądu renesansu i dokonań naukowych tej epoki. Odkrycia geograficzne umożliwiały poznawanie kolejnych gatunków i uzupełnianie zielników o nowe okazy. Przywożone z nowo odkrytych terytoriów nasiona, sadzonki, owoce i warzywa zwiększały różnorodność rodzimej flory i wzbogacały jadłospis o egzotyczne składniki oraz przyprawy. Wzrastała potrzeba zbadania przydatności nieznanych wcześniej roślin, dlatego też w wieku XVI botanika stała się jedną z czołowych dziedzin nauki – znawców flory chętnie wspierano finansowo, popularność zyskiwała idea ogrodów botanicznych (Zemanek, 1996, s. 32–33). Także w *Zielniku*... przedstawione są gatunki pochodzące z różnych części świata, chociaż zdecydowaną większość opisów stanowią te dotyczące roślin rodzimych.

⁹ Termin „botanik” przypisany został tu Syreniuszowi umownie. Ze współczesnego punktu widzenia właśnie w ten sposób określić można renesansowych uczonych posiadających wiedzę z zakresu m.in. morfologii, systematyki, florystyki, ekologii i farmakognozji. Wspomina o tym Zemanek (1996, s. 31).

¹⁰ Perypetie finansowe towarzyszące wydaniu *Zielnika*... Syreniusza oraz występujące w nim błędy drukarskie szczególnie opisane zostały w: Żurkova, 1985, s. 171–174, 178–180. O polskim zielnikarzu i jego dziele zob. też Zemanek, 2000.

¹¹ Szczegółowo konstrukcję dzieła Syreniusza omawia w swym artykule Renata Żurkova (1985, s. 174–178).

W renesansie stopniowo zaczęto również podważać uznane od wieków tezy Hipokratesa i Galena (Gajda, 2011, s. 184). Chociaż wciąż jeszcze powoływano się na autorów starożytnych, to starano się weryfikować ich poglądy. Podobnie postępował Syreniusz. W jego tekście można znaleźć wiele uwag podobnych do następujących: „Pliniusz w księgach 24 w rozdziale 15 pisze to ziele być lulkowi¹² podobne, ale się barzo omylił [...]” (*Szałwia leśna*, s. 694); „Wiele się ich myliło za czasów Dioskorida i przed tym wiele i terażniejszych czasów, który rozumieją jednoż to ziele być *Anemone*...” (*O zawilcach abo maczkach zajęcych i polnych*, s. 878). Zarazem Syreński potrafił przyznać się do niewiedzy i podjąć dialog z czytelnikiem, zachęcając go do poszukiwań we własnym zakresie: „Kto o jego skutkach będzie miał więcej wiadomości, tu niechaj przypisze” (*Uszyca abo wodna strzała*, s. 776).

Publiczne spalenie *Kanonu medycyny* Awicenny (właśc. Abu Ali el-Hosein), którego dokonał w Bazylei 24 czerwca 1527 roku Paracelsus (właśc. Philippus Aureolus Theophrastus Bombastus von Hohenheim), symbolicznie wyznaczyło lekarzom nową drogę. Rok 1543 (wydanie *De humani corporis fabrica libri septem* Andreasa Vesaliusa) uznaje się powszechnie za początek nowożytnej medycyny (Gajda, 2011, s. 337). W XVI wieku rewolucyjną myśl leczniczą prezentowali m.in.: w dziedzinie chemii i farmakologii Paracelsus (Seyda, 1962, s. 178), w anatomii Vesalius, w chirurgii Ambroise Paré, w epidemiologii Girolamo Fracastoro (Seyda, 1962, s. 180, 187, 191–192). Fascynacji ludzkim ciałem i tym, co ono w sobie skrywa, ulegali także artyści (Leonardo da Vinci, Andrea del Verrocchio, Andrea Mantegna, Albrecht Dürer, Rafael i in.), którzy odtwarzali na swoich rysunkach i obrazach sceny coraz liczniej dokonywanych sekcji zwłok (Seyda, 1962, s. 179–180).

Polska medycyna w epoce renesansu oparta była na teorii czterech żywiołów Hipokratesa i Galena oraz na tezach Arystotelesa. Umysły medyków zajmowała wówczas usilna praca nad stworzeniem nowych leków. Rodzime piśmiennictwo omawiało zarówno zagadnienia teoretyczne, jak i kwestie praktyczne związane z postępowaniem w przypadku konkretnych chorób. Ponadto miało charakter głównie przekładowo-kompilacyjny (Jankowiak, 2005, s. 8, 11). Wszystkie te wyróżniki można dostrzec również w tekście Syreńskiego.

Należy zauważyć, że w XVI wieku w Rzeczypospolitej płynne były granice między medycyną a farmacją (łącznie obydwa rodzaje wiedzy). Pierwsza korespondowała z innymi dziedzinami (np. przyrodoznawstwem), w tym ze sztukami z pogranicza wiedzy tajemnej i badań empirycznych, takimi jak alchemia czy astrologia (Jankowiak, 2005, s. 9), które zaliczano do kategorii *magia naturalis* (magii naturalnej, ściśle powiązanej z dyscyplinami przyrodniczymi), pozostającej w opozycji do *magia daemoniaca* (magii demonicznej)¹³.

¹² Lulkowi czarnemu nieraz przypisywano szatańską proveniencję. Przykładowo, w anonimowym tekście z 1570 roku znajduje się następująca wzmianka: „Po wyjściu z okrętu Noego zasię czart zaburzył, gdy Noe wygnał dobytek na pastwę między góry. Czart ukazał kozłowi jagody, które zowiemy lulki” (Kochan, 2015, s. 88).

¹³ Tę i inne opozycje (także m.in. magia systematyczna – praktyki magiczne) w obrębie magii wyznaczył Ch. Daxelmüller (zob. Wojtowicz, 2012, s. 58–59; por. Peplowski, 2018).

¹⁴ Niestety, w pracach naukowych z XXI wieku trudno znaleźć jakiegokolwiek informacje na temat tej szkoły, co sugeruje, że przekazy o niej należą raczej do legend niż do faktów.

Alchemię i astrologię wykładano na uniwersytetach, przyznając im tym samym status oficjalnych dziedzin nauki. W literaturze przedmiotu oraz w XVI-wiecznych tekstach literackich można odnaleźć wzmianki o funkcjonowaniu w murach Akademii Krakowskiej na poły legendarnej szkoły magii (miała ona istnieć od XV wieku), w której zgłębiano rzekomo tajniki obydwu dziedzin (Wiszniewski, 1842, s. 129–130; Maciejowski, 1852, s. 232; Wawrzeniecki, 1927, s. 69–70; Bugaj, 1976, s. 75, 78–79; por. Górnicki, 1950, s. 161–162)¹⁴. Alchemia traktowana była przeważnie jako nauka, chociaż zdarzało się, że wiązano ją z działalnością diabła.

Natomiast astrologia stanowiła nierozzerwalną część życia ówczesnego społeczeństwa, lecz zarazem była odbierana wieloznacznie. Próbowano ją połączyć z religią chrześcijańską. Wierzono: „Jest siedem sakramentów i siedem planet. Zarówno jedno, jak i drugie były narzędziami Boga, za pomocą których oddziaływał on na płaszczyźnie naturalnej albo nadnaturalnej” (Wildiers, 1985, s. 81). Astrologowie również podkreślali, że swą sztukę zgłębiają zgodnie z Boskim przyzwoleniem i w poszanowaniu religii (Januszowski, 2007, s. 39–40). Jednak sami duchowni w podręcznikach teologii moralnej i ustawach synodalnych zdecydowanie zakazywali zajmowania się wróżeniem z ciał niebieskich i lektury wszelkich prognostyków (Krocak, 2004, s. 4–5).

Astrologia odgrywała szczególnie istotną rolę w ziołolecznictwie. Także Syreniusz uznawał za oczywisty fakt, iż wykopywanie/sadzenie/sianie ziela w trakcie określonej koniunkcji planet może zmienić właściwości rośliny. W jego dziele kwestiom tym poświęcone są obszerne fragmenty. W XVI wieku również w tekstach literackich podkreślano wagę astrologii w życiu jednostki. Chociażby Mikołaj Rej dowodził, że termin i czas narodzin wpływają na charakter (2006, s. 369–370). Ludzie zajmujący się ciałami niebieskimi byli często autorami bardzo popularnych w tamtym okresie prognostyków i kalendarzy, które wywierały znaczny wpływ na literaturę piękną i stanowiły „punkt wyjścia dla konceptów, konstrukcji utworów, ich wymowy światopoglądowej etc.” (Krocak, 2006, s. 15)¹⁵.

Stosunek Syreniusza do magii roślinnej

Syreniusz tak pisał o różnorodności roślin: „Bo jednej dał [Bóg – S.K.] potężniejszą moc i skutki, drugim mierne, innym też mdlejsze dał między nie i różne, jako się z opisania ich baczyć może, a to podług swej mądrości Boskiej” (*Żórawie noski*, s. 718). W trakcie lektury analizowanego dzieła można zaobserwować częste odwołania do nauki Kościoła. W ten sposób zielnikarz wielokrotnie pouczał swoich czytelników, którzy jego zdaniem niekiedy zbaczali z właściwej drogi i, zamiast ku nauce i Bogu, zwracali się ku zabobonom funkcjonującym za czasów ich przodków. Ponadto nieraz podkreślana w tekście Boska proveniencja flory udowodniała, że nigdy nie powinno się wiązać roślin z diabłem. Dlatego opisywane przez ich polskiego znawcę gatunki, jeśli przejawiają jakies nadnaturalne moce, to często takie, które umożliwiają walkę z czarami, ludźmi uprawiającymi magię lub samym szatanem. Takie dzielenie praktyk

¹⁵ Jeszcze w XVIII wieku astrologia odgrywała niebagatelną rolę, m.in. często powoływali się na nią – jako na naukę – autorzy sylw szlacheckich (zob. Roszak, 2004, s. 182–188, 194–195).

o charakterze nadnaturalnym na Boskie (aprobowane) i diabelskie (negowane) było w XVI wieku powszechne. Dobrze wyraża owo myślenie Stanisław z Gór Poklatecki w traktacie *Pogrom czarnoksiężskie błędy...* (1595): „Czynią ludzie i aniołowie cuda, lecz mocą Boską. Czarnoksiężnik też miewa sprawy dziwne – albo siłą szatańską, albo władzą rzeczy przyrodzonych” (Poklatecki, 2011, s. 130).

Zioła wykorzystywali przeważnie ludzie praktykujący magię ochronną i miłosną. W opisie niemal każdej rośliny podkreślane były wyjątkowe właściwości korzenia. Ta część ziela, noszona przez człowieka jako naszyjnik czy pierścień, chroniła przed czarami, urokami, negatywnymi emocjami, dzikimi zwierzętami, insektami czy koszmarami. Upatrywanie w niej apotropeicznej funkcji ma swoje źródła już w starożytności (Żybert, 2013, s. 20). Szczególnie cenne były kłącza zdobyte – zgodnie z szerzonymi pogłoskami – z narażeniem własnego bądź cudzego życia. Dotyczyło to chociażby gatunków, którym przypisywano cechy mandragory (*Płomyk*, s. 336; *Pokrzyk*, s. 1378).

Za najsilniejsze „amulety” uznawano te należące „do porządku Natury” (Kowalski, 2007, s. 20). Przyroda miała w sobie znacznie większą moc niż jakikolwiek wytwór człowieka. Syreniusz przeważnie wierzył w to, że zarówno kłącza, jak i nasiona czy zasuszone w całości łodygi i liście mogą zabezpieczyć przed negatywnymi zdarzeniami/zjawiskami: „Duchy złe i nieczyste z ludzi i utrapienia od nich odpędza i wolne czyni korzeń używany i tymże je podkurzając” (*Piwonia*, s. 787); „Czary szatańskie i pokusy swym kadzeniem i kurzeniem. Także i pokusy odpędza” (*Kokornak okrągły i długi*, s. 649). Okadzanie działało zwłaszcza wtedy, gdy wcześniej roślinę poświęcił duchowny, co pozwalało nadać magicznym praktykom rangę rytuałów religijnych. Jeśli moc jakiegoś ziela nie była kojarzona z diabłem, przyzwalano ludowi na wykonywanie niektórych obrzędów¹⁶: „święconą bylicą po domu radzi ludzie chrześcijańscy kadzą, rozumiejąc, że tam piorun nie bije, gdzie to bywa uczyniono” (*Bylica*, s. 726); „Czary wszelakie [...] odpędza [...] także i w domu, o ile poświęcone” (*Sadliczka*, s. 558).

W przypadku magii ochronnej Syreniusz zwykle podawał po prostu zwięzłe wiadomości dotyczące danych gatunków. Niektóre zalecał stosować: „Przeciwko czarom i gusłom” (*Panny Maryjej dzwonki*, s. 828). Zauważył, że korzeń archanieliki „czary, uroki odpędza [...] przy sobie albo na szyi noszony” (*Archanielika*, s. 99), a ziele mikołajka sprawia, że „Też czary i czartowskie sprawy temu szkodzić nie mogą, kto by go przy sobie nosił, abo na szyi miał” (s. 681). Analogiczne zdania znaleźć można m.in. w rozdziałach *Wyżlin abo wyżlina* (s. 594), *Bylica* (s. 724–725), *Piwonia* (s. 787, 788), *Postawne ziele* (s. 144–146) czy *O hanyżu* (s. 408).

Zielnikarz podawał także przykłady w postaci zasłyszanych pogłosek: „radzą go [tj. korzeń – S.K.] niektórzy przy sobie nosić” (*Dzięgiel nasz*, s. 91); „Rozumieją niektórzy, a ile gusłowierni [...]” (*Wyżlin abo wyżlina*, s. 594), bądź wiadomości pozyskanych z lektur: „Też piszą [...]” (*Bylica*, s. 725), „Piszą guseł i zabobonów mistrzowie [...]” (*Rośnik albo rosiczka*, s. 332), „Piszą

¹⁶ Relacja magia–religia nurtuje wielu badaczy. Rozpatrywana była zarówno w kategoriach uniwersalnych, jak i w odniesieniu do wyznania dominującego w danym kraju. W Polsce np. Halina Mielicka (1993) badała korelacje między myśleniem magicznym a dogmatami katolicyzmu. Mówiła przy tym o „magii religijnej”. O przenikaniu się magii i religii w życiu chłopów polskich pisał też Tomasz Wiślicz (2001).

niektórzy [...]” (*Dłoń Chrystowa abo rączki*, s. 765), „Piszą zabobonnicy albo ich mistrzowie matemataczę [...]” (*Niedźwiedzia łapa albo wonny i płodny barszcz*, s. 176), „Mądrzy mistrzowie piszą [...]” (*Jeleni ogon albo korzeń biały*, s. 134). Czasem przedstawiał owe przekazy jako czcze wymysły: „Pogaństwo, które się zabobonami bawi, troje niewidy o tym ziele pisali [...]” (*Kamfora ziele abo jedlinka*, s. 612).

Anna Odrzywolska w swym tekście poświęconym opisom magicznych właściwości roślin w zielnikach renesansu stwierdziła:

Dla autorów herbarzy podawanie recept mających zapobiec czarom, uchronić ludzi przed rzuceniem klątwy lub stanowiących antidotum w przypadku, kiedy ktoś uległ czarom, było czymś oczywistym, wpisującym się w rzeczywistość, w której żyli. Przykłady użycia praktyk magicznych przez medyków pokazują, że były one obecne nie tylko w medycynie ludowej, ale również w gronie wykształconych lekarzy (Odrzywolska, 2020, s. 132).

Rzeczywiście, zdecydowana większość wzmianek dotyczących magii ochronnej pozostawała bez komentarza autora, co pozwala przypuszczać, iż musiały to być wówczas praktyki na tyle powszechne, że Kościół również nie walczył z nimi tak, jak chociażby z domniemanymi czarownicami, a więc i Syreniusz rzadko próbował owe praktyki w jakiś sposób negować (czasem je wręcz zalecał). Zdarzało się mu jednak zgłaszać różnego rodzaju wątpliwości: „Czary wszelakie i gusła tak ludziom, jako bydłu każdemu nie będą mogły szkodzić. Ale jeśli tak jest, niech kto spróbuje: Ja tak wielkiej nie jestem wiary” (*Dzięgielnica*, s. 106).

Stosunek botanika do czarów był znacznie bardziej skomplikowany, gdy wspominał on o magii miłosnej. Zioła nieraz służyły dawniej jako afrodyzjak. Moc poszczególnych części roślin (w tym drzew) opisywano również na kartach XVI- i XVII-wiecznych utworów literackich. Stosowano wówczas często rodzaj magii, którą można jeszcze nazwać za Jamesem Georgem Frazerem sympatyczną (opartą na zasadzie: podobne działa na podobne)¹⁷:

Dafnis mi serce pali, ja na jego głowę
 Palę to ususzone liście jesionowe.
 Jako liście spłonęło, ani zostawiło
 Popiołu, bodaj się w nim serce tak paliło!
 [.....]
 [...] Pal te wszytkie zioła:
 Jeśli jednemu wytrwa, wszystkim nie wydała.
 (Szymonowic, 2000, s. 136, 138)

[...] Wmocz korzeń w tej tu zimnej wodzie,
 Po tym go złam, a mów tak: „Jak ten korzeń w chłodzie,
 Tak on, niechaj oziębnie, niechaj nic nie sprawi

¹⁷ Badacz swoją teorię dotyczącą magii sympatycznej (zawierającej w sobie, jego zdaniem, magię homeopatyczną i przenośną) wyłożył w: Frazer, 2017, s. 16–47.

Półmartwy, aż się nazad do swej pani stawi!

(Gawiński, 2007, s. 54)¹⁸

Syreniusz, podobnie jak to czynił w przypadku magii ochronnej, wiele razy tylko informuje o możliwości wykorzystania ziół do wzbudzania uczucia (*Zerwa*, s. 1300; *Pacierzyczka*, s. 1531), leczenia zadanej poprzez czary impotencji (*Orlik abo cynowód*, s. 902–903; *Zapaliczka*, s. 181) bądź ratowania się przed zgubnymi skutkami zauroczenia (*Wrotycz*, s. 812; *Koszyszczko*, s. 850).

Miłość autor *Zielnika*... wiąże jednak często także ze sferą duchową. Wybór obiektu, który człowiek obdarza uczuciem, musi być, zdaniem Syreniusza, wynikiem wolnej woli. Natomiast zdobywanie ukochanej/ukochanego powinno zależeć nie od czarów, ale od rzeczywistych zalet danej osoby, którymi może ona do siebie przyciągnąć płęć przeciwną. Syreński odnotował, że poganie przypisywali magii miłosnej wielką moc i uważali za szczególnie niebezpieczną, gdyż odbierała ona ofierze rozum i zdrowie.

Zielnikarz przywoływał swego rodzaju *exempla* – opowieści (np. o Olimpii, żonie Filipa Macedońskiego, oraz o Mahomecie, „wtórym cesarzu tureckim” [*Kani albo kotczy pazur*, s. 125]), które miały potwierdzać wartość prawdziwego, nieskażonego czarami uczucia. Puentując, przekonywał: „To tylko tą historiją pokazać chcę, że takowe czary miłości są znośne: które nie z ziół, nie z obmywania od bab, nie z charakterów ani czarowników, ale z szlachetnego przyrodzenia i obyczajów ozdobnych pochodzą” (*Kani albo kotczy pazur*, s. 126). Także w dalszej części dzieła autor zamieścił podobną uwagę: „Ale u mnie to za baśni. Bo komu przyrodzenie potężności do tego nie da, ziele to pod poduszką i pod pirznikiem spodnim będące nic nie pomoże, okrom zbytniej o tym wiary” (*Boże drzewko*, s. 370).

Syreniusz krytykował magiczne wzbudzanie za pomocą ziół nie tylko miłości, ale też sympatii, przyjaźni lub nienawiści. Stosowanie roślin, które miałyby zmienić nastawienie człowieka do drugiej osoby, a tym samym znacznie wpłynąć na jego zachowanie, uważał za naganne: „Jednak ta przyjaźń niezgodą i nienawiścią się kończy, a słusznie, bo nie z Boga ani z błogosławieństwa jego świętego pochodzi, ale z guseł, od szatana bezecnego, przeto się kończy, jako się wszczęła” (*Miarz albo mistrzownik*, s. 123); „Ale tę prawdę przy samych powiadaczach i zbytnie wiernikach zostawujemy. My łasce i daru Bożemu to przyczytamy” (*Wyzłim abo wyzlina*, s. 594).

Syreniusz w swoim dziele często wykorzystywanie ziół w celach magicznych rozpatrywał w kategorii grzechu. Potępiał czary jako jawne wykraczanie przeciwko woli Boga. Za ich użycie przewidywał ogromne kary. Dlatego też szczególnie krytykował nie tyle wierzący w nadnaturalną siłę roślin naiwny lud, ile tych, którzy świadomie dopuszczali się stosowania podejrzanych praktyk. Z premedytacją łamali oni bowiem tym samym zasady chrześcijańskiej wiary. Zielnikarz zdecydowanie piętnował np. używanie zaklęć, jednoznacznie wskazując, że moc słowa może być związana tylko ze Stwórcą: „O, ślepoto pogańska, więcej słowom nikczemnym, niżli przyrodzonej od Pana Boga danej temu zielu mocy przypisujesz, gdyż ze swej przyrodzonej własności, bez wszelakiej przymowy i przydania słów to czynić może i czyni” (*Rukiew hiszpańska*, s. 128).

¹⁸ Sielanki Szymona Szymonowica *Czary* i Jana Gawińskiego *Odczary*... w kontekście magii erotycznej zestawili Jerzy Krocak (2008).

Syreński o ludziach praktykujących magię

W *Zielniku...* wśród osób uprawiających czary wymieniani są reprezentanci różnych warstw społecznych – od prostych bab zajmujących się lecznictwem, przez pospolitych handlarzy, aż po uczonych (w tym Arabów, Żydów czy Chaldejczyków). Czasami korzeń danej rośliny także „nie telko do lekarstw, ale do mniej przystojnych rzeczy używany bywał, a zwłaszcza [...] i terazniejszych czasów od złych, a Boga nie bojących się chrześcijan [...] sobie do zatracenia i potępienia wiecznego” (*Miarz albo mistrzownik*, s. 122–123). Grzeszników widział więc autor również wśród ludzi wierzących, którzy obok przeprowadzania dozwolonych rytuałów podejmowali praktyki niedozwolone przez Kościół. Wszyscy decydujący się na używanie czarów czynili tak z zazdrości bądź wyrachowania. Co więcej, obiecywali to, czego nie mogli spełnić. Botanik podkreślał złe zamiary tego typu jednostek, starając się tym samym wzbudzić nieufność względem nich. Szczególnie raziła zielnikarza ich skłonność do oszukiwania reszty społeczeństwa (głównie chłopów) dla zysku.

W analizowanym dziele można znaleźć wzmianki o handlu różnymi „cudownymi” ziołami, które kupcy drogo sprzedawali ludowi, wmawiając klientom, że dzięki ich towarowi zawsze będą zdrowi, otworzą wszystkie zamki lub natychmiastowo się wzbogacą. Oszustwo polegało nie tylko na zmyśleniu historii o nadnaturalnych mocach rośliny, ale też na kłamstwie dotyczącym tego, czym tak naprawdę jest zachwalany produkt (np. pokrzyk udawał mandragorę, a mieszanka żywicy, koźlej krwi i soku z jarzębiny smoczą krew). Syreński radził: „Być tedy trzeba ostrożnym w kupowaniu” (*Złocięń*, s. 1319). Botanika niepokoiła nie tyle liczba podobnych oszustw, ile mnogość chętnych do nabycia takich towarów. Dostrzegał w tym odstępstwo od prawowitej wiary, dlatego apelował: „Przeto zabiegając takowemu oszukaniu i szalbierstwom, rozumiałem przestrzec prostaki, żeby się mataczom zwodzić nie dali, koszt ważąc niepotrzebny, a w szkodę i w grzech nie przychodzili” (*Pokrzyk*, s. 1378). Najwyraźniej takie transakcje były w dawnej Polsce bardzo popularne, skoro wzmianki o nich można odnaleźć także w literaturze pięknej XVI wieku:

Podobne temu łotrostwo wyrządził drab jeden dobremu naszemu panu Jakubowi Borowskiemu, dworzaninowi, gdy mu przedał korzeń grzybieniowy [tj. korzeń lilii wodnej, zw. grzybieniem – S.K.] miasto pokrzyku (Górnicki, 1950, s. 164–165).

Ze względu na zdarzające się oszustwa Syreński dwojako traktował też alchemików. Ich tajemna sztuka (za jej twórcę uznaje się powszechnie Hermesa Trismegistosa) była od antyku jednym z głównych tematów pism hermetycznych, w których ściśle wiązano ją z magią (Żybert, 2013, s. 13). Mimo to przydawano alchemii również rangę nauki. Także zielnikarz, z jednej strony, często przywoływał przepisy alchemików na przyrządzanie drogocennych olejków na bazie poszczególnych gatunków (*Zapaliczka*, s. 180; *O koprze ogrodny*, s. 427) i zrównywał ich rangę z lekarzami: „Przeto do lekarstw alchymistom i nam zwyczajniejszy być ma” (*Dzięgiel nasz*, s. 86), z drugiej jednak nie dowierzał wszystkim rodzajom ich działalności (np. próbom przemiany roślin w srebro lub rtęć). Wówczas dystansował się od nich, stwierdzając: „Ta prawda przy nich samych zostawa” (*Przywrot abo przywrotnik*, s. 329). Negował też wiarę w możliwość

stworzenia substancji zapewniającej nieśmiertelność i leczącej wszelkie choroby. Nawiązywał przy tym do pojęcia *quinta essentia*¹⁹, używanego w rozumieniu wspomnianego już Paracelsusa – jednego z najsłynniejszych lekarzy XVI wieku, który fascynował się także alchemią:

Udają też to ci filozofowie, że ich *quinta essentia* wszelakim chorobom w ciele będącym służy [...]. Ale też ci mędrkowie drugim to obiecują, czego sobie uczynić nie mogą. Przeto tej esencji moc i skutki przy nich samych zostawujemy. Gdy to na sobie pokażą, wtenczas uwierzemy. My starych przodków naszych trybem i zwyczajnym sposobem naprzód od Pana Boga, po tym od nich podanym postępować wolimy (*Rosnik albo rosiczka*, s. 332).

Mimo tych zastrzeżeń w podrozdziale *Quinta essentia, to jest istność wyciągniona z rosińcu* przytacza Syreniusz „chciwemu i łakomemu czytelnikowi” dokładne instrukcje postępowania w celu otrzymania ekstraktu. Przy tym dokonuje widocznej autocenzury – obwarowuje przepis stwierdzeniami, które mają jednoznacznie wskazać, po czyjej stronie opowiada się sam zielnikarz: „Nie tak dla podania sposobu do wyciągania esencji z rzeczy przyrodzonych, jako dla przypatrzenia i wybaczenia wielo- i próżnomówności tych niebopiekielnych mistrzów, którzy wiele obiecują, a mało albo nic nie czynią dobrego i skutecznego²⁰ [...]” (s. 333). Sam przy tym jednak kluczy: „Nie żeby to wyciągnięcie istności być nie mogło, jako piszą, ale że te rzeczy pismy swymi tak zatrudnili [...], że do pojęcia trudne [...]” (s. 333), by za chwilę rzucić oskarżenia pod adresem alchemików: „A to albo z niedoskonałej umiejętności, albo z zazdrości czynią i tak podają” (s. 333). Długi wywód kończy słowami: „Niech im wierzy, kto chce, ja nic, a żeby skutkiem to pokazali, co piszą” (s. 335). Te przykłady wyraźnie świadczą, że Syreniusz zachowywał ostrożność w formułowaniu swoich sądów, zwłaszcza jeśli dotyczyły one kwestii z pogranicza nauki i magii. Zasady religii chrześcijańskiej – ważna składowa poglądów botanika – wpłynęły również na jego przekonania dotyczące domniemych czarownic trudniących się ziołolecznictwem.

W wieku XVI i później kobiety także zajmowały się medycyną, chociaż ich zasług nie podnoszono tak, jak osiągnięć uczonych medyków. Ceniono w tej dziedzinie pracę ziemiańskich gospodyń. Lecznictwem zajmowała się chociażby żona Waława Potockiego, Katarzyna z Morsztynów (Partyka, 2000, s. 80). W wieku XVIII uzdrowiały również szlachcianki, zwane pannami apteckowymi (zwykle były to dalekie, ubogie, niezamężne krewne właścicieli dworu), które udzielały doraźnej pomocy medycznej, korzystając z własnoręcznie zebranych zapasów ziół czy przyrządzonych leków zgromadzonych w pańskiej spiżarni (Arabas, 2006, s. 24).

W wiekach dawnych ważną rolę odgrywały także wiejskie znachorki, tzw. baby. Te nie dość, że bardzo dużo wiedziały o ziołach, to jeszcze były znakomitymi akuszerkami (choć nie w każdym przypadku: zdarzało się, że obwiniano je o dużą liczbę zgonów kobiet i dzieci

¹⁹ „Paracelsus zdawał sobie sprawę – nie on pierwszy zresztą – jakie rośliny i jakie ich części mają właściwości lecznicze, ale poszedł dalej i twierdził, że w tym, co otrzymujemy z danej rośliny w wyniku procesów przygotowawczych, właściwości lecznicze mają tylko zawarte w nich ciała czynne: *corpora agenda*. Starał się zatem uzyskać stężenie przez destylację. Stąd pojawiło się pojęcie: *quinta essentia*” (Gajda, 2011, s. 340).

²⁰ Podobnie o alchemikach pisał Poklatecki: „Lecz mało nie wszystkie sztuki alchimickie jako są zdrażliwe i fałszywe, tak też mało albo rzadko pożyteczne i daleko więcej szkodliwe” (Poklatecki, 2011, s. 132).

przy porodzie). Korzystanie z wymienionych usług, świadczonych przez kobiety wywodzące się z ludu, było powszechne z uwagi na dostępność i taniść (Partyka, 2000, s. 74). W swej praktyce medycznej baby stosowały także zabiegi magiczne, co przyczyniało się do tego, że z jednej strony proszono je o odczynianie uroków (przez co kojarzyły się z magią białą), a z drugiej – sprowadzano do roli zwykłych czarownic, uprawiających też czarną magię. Wierzono, że skoro potrafią pomagać, są w stanie również człowiekowi zaszkodzić. Dlatego szanowano je, a zarazem odczuwano wobec nich strach. W ludowej wyobraźni znachorki czasami funkcjonowały też jako poplecniczki szatana. Warto zaznaczyć, że z ich wiedzy korzystali nieraz uczeni medycy. Sam Paracelsus, podkreślający wagę empirii w leczeniu, stwierdził, że najwięcej nauczył się od samych czarownic (Seyda, 1963, s. 176).

Syreniusz pisał swoje dzieło w trakcie wzrastania liczby procesów o czary. Pierwszy wyrok na terenie Polski zakończony śmiercią podejrzanej zapadł w Chwaliszewie (dzisiejsza dzielnica Poznania) w 1511 roku. Kulminacja zjawiska nastąpiła długo po śmierci zielnikarza – w ostatniej ćwierci XVII wieku (Pilaszek, 2008, s. 152, 282). Mimo to na kartach zielnika odnaleźć można wzmianki świadczące, że w czasach botanika przekonanie o złowrożej działalności czarownic było już bardzo powszechne. Sam Syreniusz zaś, jako człowiek religijny, wypowiadał się przeciwko ich praktykom. Czarownice uważano za wielkie grzesznice, gdyż jako chrześcijanki świadomie zwróciły się w stronę zła. Zdanie anonimowego autora zapisane niecałe 30 lat po wydaniu dzieła Syreńskiego, w *Czarownicy powołanej* (1639), dobrze obrazowało także poglądy samego zielnikarza: „mizerniejsza kondycja [czarownic – S.K.] niżeli od diabła opętanych, bo się pospolicie wyrzekają Chrystusa, a diabła miasto Boga obierają [...], wyrzekają się i wiary ś[więtej], i sakramentów” (Kochan, 2019, s. 54). Kobiety znacznie częściej oskarżano o uprawianie czarów także z uwagi na zajmowanie przez nie podrzędnej pozycji w strukturze społeczeństwa i na ogólnie panujące przekonanie o ich niższości (umysłowej, fizycznej, emocjonalnej) względem mężczyzn (Partyka, 2005, s. 248). Sądzono też, że płeć żeńska jest znacznie bardziej podatna na działanie szatana, dlatego w wielu źródłach pojawia się informacja o dużo większej liczbie czarownic w stosunku do czarowników (Levack, 1991, s. 34).

Syreński częściowo utożsamiał postacie czarownic i znachorek. Według niego wiedźmy wykorzystywały poszczególne rośliny nie tylko do czarów, ale też „snadź częściej niż lekarze do lekarskich potrzeb” (*Koszyszczo*, s. 854). Mimo to, ich praktyki były wynikiem współpracy z diabłem, dlatego autor radził ufać jedynie oficjalnej medycynie: „My tych czasów tylko do przystojnych lekarstw przeciwko chorobom wyższej pomienionym używamy. Czary i gusła szatanom bezecnym i naczyniu ich zostawiamy” (*Koszyszczo*, s. 854). Znachorki kojarzył także z działalnością złych sił anonimowy autor *Postępuku*, zauważając, że nie są one często karane nawet przez duchownych, co znacznie ułatwia im okłamywanie członków społeczności: „dosyć też tego najdzie między babami, co się czynią takimi, aby im dawano, których ja takich wiele widał; niektóre z księdzem miały porozumienie, aby ludźmi szaliły, bo ich o to nie karzą” (Kochan, 2015, s. 116-117).

Syreniusz gardził także miłością pochodzącą „od bab obrzydliwych, czarownic i czarowników [...] od miasta do miasta biegających i tułających się” (*Kani albo kotczy pazur*, s. 124). Przemieszczające się z miejsca na miejsce kobiety, proponujące swoje czary za większą lub mniejszą opłatą, stawiał na równi z ludźmi, którzy zwodzili innych dla zarobku.

Ów wędrowny handel czarami był też humorystycznie opisywany w literaturze sowizdrzalskiej²¹. Syreniusz jednak bardzo poważnie podchodził do takich nadużyć. Domniemane wiedźmy także (podobnie jak handlarze sfałszowanymi mandragorą i smoczą krwią) starały się przydawać roślinom uroku niezwykłości, by zaintrygować prostych chłopów. Zielnikarz przestrzegał np.: „I przeto baby [...] zmyślili, że szatan, zajrząc człowiekowi z tego ziela takowych ratunków, ujadł mu korzeń” (*Czartowo zebro abo komonica*, s. 886). W ten sposób oszustki przedstawiały charakterystyczne naturalne rysy na korzeniu jako odcisk zębów diabła.

Neutralnie odnosił się z kolei Syreński do przekazów o starożytnych czarownicach zamieszkujących Tesalię. Bywało, że uwzględniał na kartach swego dzieła pewne informacje z zakresu nauk tajemnych i mitów, m.in. przybliżał genezę łacińskiej nazwy jednego z ziół, wspominając Kirke. Wzmiankował o tym, że wiedzę zielarską wiedźma czerpała od swego ojca Słońca (tj. Heliosa), a do tego dysponowała mocą zmieniania postaci ludzi i zwierząt. Chociaż podkreślił, iż cała opowieść to bajanie greckich poetów, nie negował jej jednoznacznie i przedstawiał jako jedną z możliwych alternatyw etymologii polskiej i łacińskiej nazwy jednego z opisywanych ziół (*Czarownik / czarnokwit / niewieście psiny*, s. 735).

* * *

Syreński w swoich poglądach łączył myśli uczonego medyka z postawą prawowiernego chrześcijanina. W stosunku do magii prezentował ambiwalentne poglądy. Jeśli poszczególne praktyki były szeroko rozpowszechnione i tolerowane przez Kościół, przedstawiał je jako jedną z możliwości używania rośliny (szczególnie gdy przejawiała ona właściwości ochronne). Znacznie mniej pobłażliwie podchodził natomiast do magii miłosnej, a także do ludzi, którzy świadomie wykorzystywali czary lub łatwowierność ludu, by zaspokoić własne potrzeby. Zauważalne jest to, że drażnił go przede wszystkim oszustwa związane z pokątnym handlem ziołami oraz jawne występowanie przeciwko oficjalnej nauce akademickiej i dogmatom religijnym. Stosunek botanika do magii roślinnej zazwyczaj jest zbieżny z myślami autorów tworzących teksty literackie i traktaty o tematyce demonologicznej i społecznej w XVI oraz na początku XVII wieku.

Przeprowadzona analiza powinna być potraktowana jako wstępne rozpoznanie problemu. Zielnik Syreniusza niewątpliwie wymaga pogłębionych badań historycznoliterackich z uwzględnieniem dyscyplin pokrewnych, które umożliwią poszerzenie perspektywy. Jest to problem wymagający uwagi tym bardziej, że do tej pory nie powstało wyczerpujące opracowanie na temat najwybitniejszego polskiego zielnika epok dawnych. A Syreniusz i jego dzieło z pewnością zasługują na monografię.

²¹ Zob. Grzeszczuk, 1985, s. 295 (*Kryminal o czary* [w obrębie *Statutu Jana Dzwonowskiego*]). Ponadto we wspomianej antologii czytelnik zapoznać się może także z sowizdrzalskimi przedstawieniami postaci akuszerki i zielarki Truchny, Kromczonki i Zwoniczki Starej (Grzeszczuk, 1985, s. 410, 418 [*Peregrynacja dziadowska*]).

Bibliografia podmiotowa

- Falimirz, S. (1534). *O ziołach i o mocy ich* [...]. Kraków: drukarnia Floriana Unglera.
- Gawiński, J. (2007). *Sielanki z gajem zielonym*. Oprac. E. Rot. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN – Stowarzyszenie „Pro Cultura Litteraria”.
- Górnicki, Ł. (1950). *Dworzanin polski*. Oprac. R. Pollak. Warszawa: Spółdzielnia Wydawniczo-Handlowa „Książka i Wiedza”.
- Grzeszczuk, S. (oprac.) (1985). *Antologia literatury sowizdrzalskiej XVI i XVII wieku*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Januszowski, J. (2007). Wróżki. W: *Staropolskie przepowiednie i mirabilia* (s. 31–62). Oprac. J. Krocak. Wrocław: Oficyna Wydawnicza „Atut” – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Kochan, A. (oprac.) (2015). *Postępek prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza „Atut” – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Kochan, A. (oprac.) (2019). *Czarownica powołana*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza „Atut” – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Marcin z Urzędowa (1595). *Herbarz polski, to jest O przyrodzeniu ziół i drzew rozmaitych* [...]. Kraków: drukarnia Łazarza Andrysowica.
- Poklatecki z Gór, S. (2011). *O snach i czarach*. Oprac. J. Krocak, E. Madeyska. Wstęp E. Madeyska. Aneksy oprac. M. Eder. Wrocław: Oficyna Wydawnicza „Atut” – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Rej, M. (2006). Żywot człowieka poczciwego. W: *Wybór pism* (s. 363–469). Wstęp, oprac. A. Kochan. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Syreniusz, Sz. (2013). *Zielnik Herbarzem z języka łacińskiego zowią, to jest Opisanie własne imion, kształtu, przyrodzenia, skutków, y mocy ziół wszelakich, drzew, krzewin y korzenia ich, kwiatu, owocow, sokow, mięs, żywic y korzenia do potraw zaprawowania, także trunkow, syropow, wodek, lekwarzow, konfektow* [...] pilnie zebrane a porządnie zapisane przez D. Simona Syrenniwsa. Warszawa: Gra_fika.
- Szymonowic, Sz. (2000). *Sielanki i pozostałe wiersze polskie*. Oprac. J. Pelc. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Bibliografia przedmiotowa

- Arabas, I. (2006). *Apteczki domowe w polskich dworach szlacheckich. Studium z dziejów kultury zdrowotnej*. Warszawa: Wydawnictwa Instytutu Historii Nauki PAN.
- Barcik, M. (2002). [hasło] Syreński. W: H. Markiewicz (red.), *Polski słownik biograficzny* (s. 279–281). T. 41. Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- Briuchin, W., Zemanek, A. (1996). Rękopisy rosyjskich przekładów „Zielnika” (1613) Syreniusza w Petersburgu. *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*, 41 (3/4), 189–195.
- Brzęk, G. (1987). [hasło] Syreński (Syreniusz) Szymon. W: S. Feliksiak (red.), *Słownik biologów polskich* (s. 517). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Brzozowski, S. (1987). [hasło] Falimirz Stefan. W: S. Feliksiak (red.), *Słownik biologów polskich* (s. 161). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Bugaj, R. (1976). *Nauki tajemne w Polsce w dobie odrodzenia*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

- Frazer, J.G. (2017). *Złota gałąź. Studia z magii i religii*. Tłum. H. Krzeczkowski. Kraków: Wydawnictwo „Vis-à-vis/Etiuda”.
- Gajda, Z. (2011). *Do historii medycyny wprowadzenie*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Hryniewiecki, B. (1989). [hasło] Falimirz Stefan. W: W. Konopczyński (red.), *Polski słownik biograficzny* (s. 354–355). T. 6. Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- Jankowiak, L.A. (2005). *Słownictwo medyczne Stefana Falimirza*. T. 1. Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy – Instytut Slawistyki PAN.
- Kowalski, P. (2007). *Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Krocak, J. (2004). Komety i kaznodzieje z wieku XVII. *Literatura Ludowa*, 48 (6), 3–13.
- Krocak, J. (2006). „Jeśli mię wieźdźba prawdziwa uwodzi...”. *Prognozy i znaki cudowne w polskiej literaturze barokowej*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza „Atut” – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Krocak, J. (2008). Szymon Szymonowicz i Jan Gawiński a magicznie zadawana impotencja. W: R. Krzywy (red.), *Amor vincit omnia. Erotyzm w literaturze staropolskiej* (s. 49–63). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Levack, B.P. (1991). *Polowanie na czarownice w Europie wczesnonowoczesnej*. Przeł. E. Rutkowski. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Maciejowski, W.A. (1851). *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830 z rękopisów i druków zebrawszy, w obrazie literatury polskiej historycznie skreślonym*. T. 1. Warszawa: S. Orgelbrand.
- Mielicka, H. (1993). Praktyki magii religijnej występujące w obyczajowości wsi polskiej. *Kieleckie Studia Pedagogiczne*, 6 (7), 135–153.
- Odrzywolska, A. (2020). Praktyki magiczne w XVI w. i ich kontekst kulturowy. *Klio*, 53 (2), 107–132.
- Partyka, J. (2000). Obraz kobiety leczącej w tekstach staropolskich. W: I. Arabas (red.), *Pod patronatem Hygei. Udział kobiet w rozwoju nauk przyrodniczych* (s. 71–84). Warszawa: Instytut Historii Nauki PAN.
- Partyka, J. (2005). „Orzech, sztokfisz, niewiasta jednym kształtem żyją...”. Kobieta w koncepcie staropolskim. W: L. Ślękowa, A. Karpiński, W. Pawlak (red.), *Koncept w kulturze staropolskiej* (s. 247–256). Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Pepłowski, F. (2018). [hasło] Maija. W: *Słownik polszczyzny XVI w.* Pobrane z: <http://spxvi.edu.pl/indeks/haslo/65077#znaczenie-1> (3.9.2020).
- Pilaszek, M. (2008). *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV–XVIII*. Kraków: Universitas.
- Rostański, J. (1893). *Zielnik czarodziejski, to jest Zbiór przesądów o roślinach*. Kraków: Akademia Umiejętności.
- Rostański, K. (1997). Szymon Syreniusz i jego dzieło. *Wiadomości Botaniczne*, 41 (2), 7–12.
- Roszak, S. (2004). *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenie rękopiśmiennych ksiąg silva rerum w kulturze Rzeczypospolitej XVIII wieku*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Seyda, B. (1962). *Dzieje medycyny w zarysie*. Cz. 1. Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich.
- Spólnik, A. (1990). *Nazwy polskich roślin do XVIII wieku*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Szostak, J. (2006). *Farmakognozja, farmacja galenowa i aptekarstwo w renesansowych zielnikach polskich*. Warszawa: Wydawnictwo Lekarskie PZWL.
- Wawrzeńczyk, M. (1927). Szkoła magii w Krakowie. *Lud*, 26 (1), 69–70.
- Wildiers, N.M. (1985). *Obraz świata a teologia od średniowiecza do dzisiaj*. Przeł. J. Doktor. Warszawa: Instytut Wydawniczy „Pax”.
- Windakiewicz, S. (1891). *Padwa. Studium z dziejów cywilizacji polskiej*. Kraków: Gebethner i Wolff.
- Wiszniewski, M. (1842). *Historia literatury polskiej*. T. 4. Kraków: S. Gieszkowski.

- Wiślicz, T. (2001). *Zarobić na duszne zbawienie. Religijność chłopów małopolskich od połowy XVI do końca XVIII wieku*. Warszawa: Wydawnictwo „Neriton”.
- Wojtowicz, W. (2012). *Między literaturą a kulturą. Studia o „literaturze mieszczańskiej” przełomu XVI i XVII wieku*. Szczecin: Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Zemanek, A. (1996). Z dziejów botaniki renesansu – padewskie inspiracje polskich zielnikarzy. *Kwartalnik Nauki i Techniki*, 41 (1), 31–58.
- Zemanek, A. (2000). Szymon Syreński (Syreniusz, Syrennius) (ok. 1540–1611). Przyrodnik, zielnikarz, lekarz. W: A. Zemanek (red.), *Złota Księga Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi* (s. 27–36). Cz. 1. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Zemanek, A., Rostański, K. (1996). „Habent sua fata libelli”, czyli uwagi o egzemplarzach „Zielnika” (1613) zachowanych w Polsce. *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*, 41 (3/4), 159–188.
- Żurkowa, R. (1985). Wokół „Zielnika” Szymona Syreniusza. *Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie*, 30 (1), 169–183.
- Żybert, E. (2013). Wstęp. W: *Kyranides. O magicznych właściwościach roślin, zwierząt i kamieni* (s. 5–42). Tłum., oprac. E. Żybert. Wrocław: Oficyna Wydawnicza „Atut” – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.

The voice of Syrenius on the use of plants in magic

Summary

The subject of the article is “Zielnik herbarzem z języka łacińskiego zowią...” (In English: “Herbarium”) by Szymon Syreński, also known as Syrenius, published in 1613 by the printing house of Bazyli Skalski. The thoughts of the eminent Polish botanist and physician presented in this work concern two issues: the expression of the author's attitude towards plant witchcraft (love and protective magic) and the assessment of people (alchemists, witch doctors, traders) dealing with secret practices in which particular species were used. The theses of the author were discussed having taken into account the position of Renaissance medicine and the role of natural and demonic magic in the life of society at that time. The important context for the analyses conducted herein is also the presentation of the work of Syrenius juxtaposed with other literary texts and treatises from the 16th and 17th centuries, the authors of which dealt with similar issues (incl. “Czarownica powołana or Postępek prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu”). The article is based on the researches of literary scholars, general and medicine historians as well as anthropologists.

Słowa kluczowe: zielnik, Szymon Syreniusz, XVI i XVII wiek, magia, ziołolecznictwo

Keywords: herbarium, Simon Syrenius, 16th and 17th centuries, magic, herbal medicine

